GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

5. LIPCA 1917 R.

NR. 158. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 1·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·10, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9.
(sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Zachwiane stanowisko hr. Czernina?

Budapeszt. * „N. Pest. Journal“ zamieszcza wywody austryackiego polityka parlamentarnego, który twierdzi, że wedle powiedzeń premiera Dra Seidlera o położeniu zagranicznem, **stanowisko hr. Czernina zostało poważne zachwiane.** Znalazłszy się w trudnem położeniu, probuje jedynego na razie ratunku tj. **stara się odroczyć delegacye.** Przez to przesilenie w Austryi zostanie **przesunięte o kilka tygodni.** Skoro tylko Dr Seidler przeprowadzi swój program, przesilenie stanie się znowu aktualnem. Już teraz wysuwają dwa nazwiska jako domniemanych **kandydatów** na premierów, mianowicie Dra Spitzmüllera i bar. Becka. — **Hr. Czernin ma podobno zupełnie z gabinetu ustąpić.**

Rozruchy w Amsterdamie.

Berlin. * „Voss. Ztg“ donosi z Amsterdamu, że **niepokoje i rabunki** w mieście trwają dalej. Tłum liczący kilka tysięcy osób **rabował sklepy spożywcze i sklepy jubilerskie.** Splądrowano także **20 wagonów ziemniaków,** które były przeznaczone dla Anglii. Policyi nie udało się rozprószyć tłumów. — Wezwane wojsko **połączyło się** w wielu wypadkach z demonstrantami. Dano także **kilka ostrych salw,** jeden mężczyzna został zabity, wielu ranych. Celem utrzymania porządku przybyły w nocy do Amsterdamu dwa bataliony piechoty.

Na ulicach miasta **budowano barykady.** Rozruchy ponowiły się we wtorek. Policya i wojsko zamknęły wiele ulic. robotnicy dokowi i robotnicy budowlani rozpoczęli strajk. Wozy z ziemniakami, pojawiające się w mieście, są **konwojowane** przez żołnierzy z nabitymi karabinami.

WCZORAJ ZNOWU STRZELANO.

Amsterdam. B. kor. Dzienniki donoszą o nowych **wykroczeniach.** Zrabowano wiele sklepów. **Policya i wojsko musiały wkońcu strzelać, zabito 4 młodych chłopców,** wiele ludzi raniono.

ANGIELSKA AGITACYA.

Berlin. * „Voss. Ztg“ donosi, że według ogólnego przekonania rozruchy w Amsterdamie zostały wywołane przez **agitatorów angielskich.** Wskazuje na to i ta okoliczność, że prawie równocześnie z rozruchami podniesiono w parlamencie angielskim kwestyę wywozu ziemniaków z Holandyi do Anglii, a w Ameryce rozpoczęła się ostra kampania przeciw polityce holenderskiej.

USPOKOJENIE WRACA.

Amsterdam. * Jak z Amsterdamu donoszą, przybyło tam 2000 żołnierzy, którym udało się przywrócić spokój. Wydano bardzo ostre zarządzenia, gdyż część garnizonu amsterdamskiego okazła chęć popierania demonstrantów. Barykada, którą wzniesiono na jednej z ulic, została już usunięta. Robotnicy strajkujący oświadczyli, że strajkują z **powodu braku żywności.** Burmistrz zapowiedział delegacyi robotników, że znaczne zapasy ziemniaków nadejdą niebawem. Według ostatnich wiadomości **ruch w porcie zupełnie ustał.**

Echa sprawy niemieckiego kuryera.

Wiedeń. * Do „N. Fr. Presse“ donoszą ze Sztokholmu, że niemiecki kuryer Rautenfels, który przemycał materyał wybuchowy do Norwegii, **został wydalony.** Brauting, który bawi w Chrystyanii, nadesłał telegram do swojego pisma, w którym zarzuca, że **szwedzkie ministeryum spraw zagranicznych jest wmieszane w tę sprawę.**

„Socialdemokraten“ donosi, że na finlandzkiej łodzi motorowej „Lola“ kilkakrotnie z wiedzą władz szwedzkich przewożono bomby ze Szwecyi do Finlandyi.

Szwedzkie min. spraw zagranicznych ogłosiło oświadczenie, że cała ta sprawa przemycania materyałów wybuchowych była mu nieznana, aż do chwili nadejścia sprawozdania poselstwa w Chrystyanii. O aferze „Loli“ dowiedziało się ministeryum przez poselstwo angielskie.

Wymuszenie ofenzywy rosyjskiej.

Sztokholm. Jak ze sfer dobrze poinformowanych słychać, domagali się sojusznicy trzykrotnie od rządu petersburskiego, by Rosya rozpoczęła ofenzywę. Z dniem 1 lipca upłynął ostatni termin. Koalicya poleciła swoim reprezentantom wyjechać z Rosyi na wypadek gdyby się ofenzywa nie rozpoczęła.

NADZIEJE ENTENTY NA OFENZYWĘ ROSYJSKĄ.

Rotterdam. Z Petersburga donoszą do „Daily Chronicle“: Przygotowania poza frontem uprawniają ententę do nadziei, że rosyjska ofenzywa rozciągnie się na cały front, gdy tylko pierwsze walki dadzą pełny sukces.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 2 b. m.: Front zachodni: W kierunku na Kowel i w okolicy Rudek i Sitowicz zniszczyli minami nasi wywiadowcy, prowadzeni przez czterech oficerów, nieprzyjacielskie zasieki druciane, wdarli się do rowów, załogę wybili i wzięli jeńców, którzy zeznali, że Austryacy mieli wiadomość przed naszem wtargnięciem, mianowicie przez podoficera Kiriezkina i żołnierza Korotwinowa. Zarządzono śledztwo co do przygotowań artyleryjskich, które trwało dwa dni. Nasze wojska zaatakowały austryacko-niemieckie pozycye na froncie Koniuchy—Wyszki i po gorącej walce opanowały trzy linie rowów, jakoteż wieś Koniuchy i posunęli się naprzód aż do strumyka Koniuchy na południe od wsi Memenów. W walkach z 1 b. m. wzięliśmy do niewoli, o ile dotąd naliczono, 164 oficerów i 8.300 żołnierzy, oprócz tego zdobyliśmy 7 dział i 7 karabinów maszynowych. Jeńcy wciąż jeszcze nadchodzą. Na południowschód od Brzeżan zaatakowały nasze wojska po przygotowaniu artyleryjskiem silnie wybudowane pozycye nieprzyjacielskie i zajęły je miejscami po zaciekłej walce. Niemcy i Turcy wykonali kontrataki na nasze punkty oparcia, przyczem przyszło do walk z blizka. W dniu 1 lipca wzięliśmy do niewoli 9 oficerów i 1.700 Niemców, Austryaków i Turków. Kilka naszych oddziałów doznało dotkliwych strat, zwłaszcza w oficerach. Ogólna liczba wziętych w dniu 1 lipca jeńców wynosi 173 oficerów i ponad 10.000 żołnierzy. Zdobyliśmy 7 dział i 7 karabinów maszynowych.

O WSTRZYMANIE REKWIZYCYI.

Wiedeń. (Telefonem). Ks. Lubomirski wniósł pisemne nagłe zapytanie do rządu, w którem wskazując na wielkie straty Galicyi z powodu rekwizycyi oraz na brak zboża do zasiewu, zapytuje, czy rząd zamierza wydać zakaz dalszych rekwizycyi i sporządzić spis odpowiednich danych, na podstawie których przyszedłby w pomoc w gotówce i naturaliach.

Ludzie kierujący a pokój.

Były sekretarz stanu Rzeszy niemieckiej Dernburg w znamiennym artykule, zamieszczonym w „Berliner Tagebl.“, wyraził opinię, że gruntowne przekształcenie konstytucyi niemieckiej poprzedzićby musiały zmiany osób, ponieważ do osób urzędujących obecnie zagranica nie ma zaufania. Słowa te podejmuje pismo socyalistyczne „Breslauer Volkswacht“ i dodaje do nich taką propozycyę:

„Wydarzenia wojenne nie zbliżą Niemiec do pokoju. Stare systemy i starzy ludzie, stojący w drodze, muszą ustąpić nowym. Niechby były ambasador w Ameryce Bernstorff został kanclerzem, były sekretarz stanu Dernburg ministrem spraw wewnętrznych, a z parlamentu wybrano na sekretarzy stanu ludzi, jak Erzberger, Stresemann, David i Wurm. Możnaby wtedy energicznie zamknąć usta grupie imperyalistycznej i zyskać zaufanie zagranicy. W związku z tem należałoby wysłać delegacyę do cesarza, aby mu przedłożyć istotny stan rzeczy“.

Propozycye „Breslauer Volkswacht“ uważa socyalistyczna „Internationale Korrespondenz“ za „fantazye polityczne“. Także reszta prasy zaznacza, że planów takich poważnie traktować nie można.

Zaznaczyć trzeba, że z wymienionych osobistości hr. Bernstorff jest b. ambasadorem w Waszyngtonie, Dernburg ma opinię wybitnego polityka liberalnego, Erzberger jest centrowcem, Stresemann nar. liberałem, David i Wurm są socyalistami.

„Armia“ polska we Francyi.

Pokutująca od dłuższego czasu w prasie zagranicznej, tajemnicza wieść, jakoby rząd francuski tworzył „armię polską“, okazała się prawdą. Jak donoszą piotrkowskie „Wiadomości Polskie“, ogłosił paryski „Journal Officiel“ z 6 czerwca b. r. następujący dekret prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej:

Art. I. Na czas trwania wojny utworzona zostaje we Francyi armia polska, autonomiczna, podlegająca rozkazom naczelnego dowództwa francuskiego, a walcząca pod sztandarem polskim.

Art. II. Wystawienie i utrzymanie armii polskiej zapewnione jest przez rząd francuski.

Art. III. W armii polskiej mają zastosowanie wszelkie przepisy ważne dla armii francuskiej, tyczące się organizacyi, zwierzchnictwa, administracyi i sądownictwa wojskowego.

Art. IV. Armia polska rekrutuje się: 1) z Polaków służących obecnie w armii francuskiej; 2) z innych Polaków dopuszczonych do wstąpienia w szeregi armii polskiej.

Rzecz wyszła jakoby z inicyatywy polskich zwolenników ententy, przebywających na emigracyi, a główne oparcie publicystyczne znalazła w wychodzącem w Paryżu piśmie polskiem „Polonia“. Od połowy maja w prasie francuzkiej, belgijskiej i włoskiej pojawiły się artykuły i wzmianki agitacyjne, propagujące myśl utworzenia owej „armii“ złożonej z Polaków i mającej walczyć na froncie zachodnim. Sprawa znalazła łatwy przystęp do najwyższych kół oficyalnych Francyi. Na dwa dni przed ogłoszeniem przytoczonego wyżej dekretu prezydent ministrów francuskich Ribot oraz minister wojny Painleve wystosowali wspólnie do prezydenta republiki Poincarego następujące pismo:

„Liczba Polaków, stojących w walce po stronie Prawa i Wolności Narodów lub też skłonnych do wstąpienia w służbę sprawy koalicyi jest dość wielka, ażeby złączenie ich w osobny korpus było uzasadnione. Z drugiej strony intencye rządów sprzymierzonych, zwłaszcza prowizorycznego rządu rosyjskiego, w stosunku do odbudowy państwa polskiego, nie mogą być lepiej potwierdzone, jak przez pozwolenie, ażeby Polacy walczyli wszędzie pod swoimi sztandarami narodowymi. — Francyi powinno przytem zależeć na zaszczycie współdziałania przy formowaniu i rozwijaniu przyszłej armii polskiej. Nici pokrewieństwa, które łączą nasze dwie rasy i uczucia przyjaźni, które dla naszego kraju Polacy bezustannie dokumentują, nakładają na nas moralny obowiązek współuczestnictwa w tej pociągającej i chlubnej misyi“.

Celem zorganizowania owej armii utworzono w Paryżu „misyę francusko-polską“ pod przewodnictwem generała Archinarda, którego adjutantem został podpułkownik w służbie francuskiej Polak Mokiejewski. Formacya, nazwana eufonicznie „armią“, będzie w rzeczywistości liczebnie dość szczupłą, zwłaszcza na tle milionowych mas, jakiemi operuje dzisiejsza wojna. PP. Ribot i Painleve w piśmie do prezydenta republiki nazywają ją też poprostu „korpusem“. — Zgodnie z tem pisma francuskie spodziewają się, że pod sztandarem polskim stanie około 60.000 ludzi. Kraje zachodnio-europejskie nie mogłyby dostarczyć ani takiej liczby Polaków w wieku wojskowym zdolnych do broni, oczekiwany jest jednak znaczniejszy dopływ z Ameryki.

Tak czy owak rząd francuski, względnie cała koalicya, według wszelkiego prawdopodobieństwa przywiązuje do owej „armii“ znaczenie głównie polityczne. Z informacyi, jakie przytaczają „Wiad. Pol.“, wynikałoby, że ententa chytrze spodziewa się wytrącić z rąk mocarstw centralnych inicyatywę w rozwiązywaniu kwestyi polskiej.

Odbudowa czy przebudowa?

W nrze 147 „Głosu Narodu“ pomieścił p. Seweryn Dolański krytykę myśli, zawartych w artykule wstępnym 1-go miesięcznika „Odbudowa kraju“, pióra Dra Leona Władysława Biegeleisena, a tyczących się zasad działalności instytucyi publicznych, pracujących nad odbudową Galicyi. Replikował mu Dr Leon Władysław Biegeleisen w nrze 152 „Głosu Narodu“. Dyskusya jest już z punktu widzenia zasadniczego dość interesującą, a interes ten wzmaga się wskutek tego, że wygłasza je p. Dr Leon Władysław Biegeleisen, generalny sekretarz i referent spraw polityki agrarnej Centrali dla odbudowy kraju, poglądy więc jego uchodzićby mogły — nie przesadzamy, czy słusznie — za odbicie poglądów czynników decydujących w tej instytucyi.

Kwintesencyą wywodów Dra Leona Władysława Biegeleisena stanowi twierdzenie, iż instytucye publiczne zajmujące się odbudową, a przedewszystkiem Centrala dla gospod. odbudowy Galicyi, winna dążyć „do zwiększenia zakresu przebudowy choćby z pewnem ograniczeniem doraźnej odbudowy“. Panu B. chodzi tu o „przebudowę naszego życia gospodarczego“, organizowanie go na lepszą modłę, zasadnicze przeobrażenie, nie zaś o wyższy poziom i doskonalenie samej akcyi odbudowy, występuje przeciw tej tezie nie tyle zasadniczo, ile z punktu widzenia interesów jednostek zniszczonych wojną, którym w ten sposób ma się ograniczyć środki, przeznaczone na przywrócenie ich gospodarstw do normalnego stanu. Z tego punktu widzenia cała dalsza dyskusya staje się już mniej ciekawą, chodzi tu o kwestyę interesów poszkodowanych, o środki Central, a nie o kwestyę zasadniczą.

Podejmijmy ją więc na nowo. Czy rzeczywiście potworzone przez rząd instytucye i władze mają mieć za cel swej działalności przebudowę naszego życia gospodarczego według swych planów i sposobów? Czy są do tego powołane i upoważnione?

Kategorycznie temu przeczymy. Nie myślimy przy tem wchodzić w motywy i zamiary rządu przy ich powoływaniu do życia, lecz o zdrowy sąd i opinię społeczeństwa, ideowe i praktyczne podstawy tej ostatniej.

Przedewszystkiem żadna instytucya lub od rządu uzależniona, nie może sobie rościć pretensyi do kierowania naszem życiem gospodarczem, inicyowania akcyi, prowadzić nas mającej do lepszej przyszłości, do wprowadzania naszego gospodarstwa narodowego na nowe, wykoncypowane przez się drogi. Nie chodzi tu tylko o nasze specyalne stosunki galicyjskie, o uzasadnione obawy: dokądby nas te plany zaprowadziły. Chwila wojenna, obecne stosunki polityczne uniemożliwiają dokładniejsze przewidywanie przyszłości, nie pozwalają jeszcze zoryentować się, w jakim kierunku w ogólności nasze życie gospodarcze pójdzie i w jakich formach się ono będzie mogło organizować, jakie warunki będzie mogło brać za swą podstawę. Lecz nawet przesądziwszy tę kwestyę, decydującą jednak o wartości czy też bezwartości całej pracy, pozostaje zasadniczy wzgląd. Mianowicie władze i instytucye publiczne nawet w państwie, w którem rząd jest wyrazem woli społeczeństwa i stoi pod jego ścisłą kontrolą, pod grozą zupełnej bezpłodności i szkodliwości swej pracy nie mogą być kierownikiem, inicyatorem i organizatorem życia gospodarczego. Byłoby to możliwem tylko pod zastrzeżeniami, jedynie częściowo i to tylko przy normalnem funkcyonowaniu życia, przy zwykłych jego warunkach. Cóż dopiero mówić o chwilach tak przełomowych, gdy każdy krok może mieć szereg zupełnie nieprzewidzianych konsekwencyi wobec zupełnie nieznanych i nieobliczalnych warunków przyszłego powojennego życia! Władze i instytucye publiczne mogą być tylko czynnikami uświadamiającymi, współdziałać ze społeczeństwem, być wykonawcami w przydzielonym im zakresie. — Lecz inicyatywa, decydowanie o swej przyszłości, o swej organizacyi należą i należeć muszą do samego społeczeństwa, do jego samorzutnej i swobodnej pracy. Inaczej akcya zgubić się musi w sztucznych kombinacyach od zielonego stolika, stać się martwym, kosztownym, a uciążliwym, jeśli nie szkodliwym dla społeczeństwa szablonem.

Co więcej jest rzeczą wykluczoną, by władze i instytucye publiczne potrafiły rzeczywiście prowadzić gospodarczo społeczeństwo, wykonać tak skomplikowane zadanie, jak przebudowa życia gospodarczego narodu. — Tem bardziej władze specyalne, o charakterze przejściowym! — Na tak wielką skalę zakreślona i tak szeroko obmyślona akcya wymaga dobrowolnego, skoordynowanego, lecz niczem nieskrępowanego, wolnego działania samego społeczeństwa. Wszak ta praca właśnie stanowi właściwą treść całego życia i rozwoju gospodarczego społeczeństwa, patrząc na nie z dłuższego, odleglejszego punktu widzenia. Rezultaty akcyi państwowej pozostaną zawsze papierowymi, bezdusznymi, jeśli je nie ujmie w swe ręce społeczeństwo. Tylko wolna gra interesów, planów, zamiarów, egoistycznych i najszczytniejszym altruizmem powodowanych koncepcyi i działań może dać pożądaną selekcyę, zapewnić zwycięstwo najlepszej, przystosowanej do życia i jego warunków organizacyi, uchronić przed nieudolnością, martwotą. Rzeczą władz wspomagać tę pracę, ułatwiać, współdziałać, nie przeszkadzać jej, lecz niech nie biorą jej na siebie! Czyż biorąc za przykład nasze społeczeństwo, nie dało ono już poważnych dowodów, że umie celowo i skutecznie pracować dla swej przyszłości. Czyż nie mamy już tylu samorzutnych organizacyi, nie od obecnej chwili dopiero pracujących nad rozwojem gospodarczym naszego kraju, lecz mających za sobą poważne już rezultaty, budzących w społeczeństwie zaufanie i wiarę we własne siły? Odwrotnie znów czyż nie widzimy, jak wszystkie organizacye, sztucznie klecone według chwilowych widzi mi się podczas wojny, dla których życie gospodarcze kraju zaczyna się dopiero od dnia ich powstania, działają raczej na szkodę społeczeństwa, utrudniają pracę stałych, poważnych organizacyi, patrzą tylko na obecną chwilę, nie zważając, że na wojnie życie przecież się nie kończy, że przecież ta wojna kiedyś będzie miała swój kres! Praca nad przebudową może być uskuteczniona tylko przez długotrwałą, powolną, lecz solidną akcyę samego społeczeństwa stopniowo się wyrabiającą i krystalizującą z pośród bujnej różnorodności ścierających się wzajemnie przeciwieństw. Śmiesznym byłby sąd, że może ona być dziełem chwilowych pomysłów i powierzchownej pracy organów publicznych. W tych warunkach nie może ona napawać społeczeństwa ufnością, dawać zadatków pożytecznych rezultatów, stojących choć w jakimkolwiek stosunku do nakładanych na społeczeństwo w tym celu ofiar i kosztu.

Pod tym względem opinia społeczeństwa dyktowana jego instynktem samozachowawczym, jest jasna dla każdego, kto tylko chce głosów tego społeczeństwa posłuchać.

A wreszcie ostatni wzgląd. Warunki gospodarcze obecne są tak trudne, że mówić pośród nich o akcyi nad przebudową gospodarczą kraju, zdradzać musi zupełną nieznajomość praktycznej pracy gospodarczej. Brak środków na sumienne i porządne doprowadzenie kraju do dawnego, jakiego takiego stanu gospodarczego, a cóż dopiero mówić o poważnych, nie papierowych, choćby usiłowaniach przebudowy tego życia, zaważenia na jego przyszłości! W tych warunkach wszelkie choćby najszlachetniejsze zamiary muszą się kończyć na bezpłodnych ankietach, nieżywotnych obradach papierowych, elaboratach, niewykonalnych memoryałach, sprzecznych z teoryą i praktyką. Praca zaś ta musi zabierać czas i pieniądze, zasłaniać właściwe, choć znacznie skromniejsze zadanie odbudowy, przykrywać niemożność, czy też nieudolność do jego przeprowadzenia. Pod tym względem p. S. Dolański ma zupełną racyę. „Non multa sed multum“, nie pretensye do przebudowy naszego życia, do prowadzenia go na wyższe szczeble gospodarczego rozwoju, lecz sumienna i solidna praca nad dostarczeniem naszemu zniszczonemu krajowi choćby tylko tych skromnych środków egzystencyi, jakimi rozporządzał przed wojną, winno być zadaniem naszych central! Dostarczy ono im tyle pracy i tyle środków pochłonie, że tylko życzyć sobie należy, by mu podołały!

ETA.

Porucznik ks. Sapieha.

W środowym numerze „Fremdenblattu“ zamieszcza ks. Alfred Windischgrätz następujące wspomnienie.

W dniu 5 czerwca 1917 r. upłynęła rocznica pamiętnego dnia, w którym ks. Sapieha c. k. porucznik 7-mej dywizyi artyleryi konnej, pełniąc służbę obserwatora artyleryi pod Sapanowem na Wołyniu, zaginął. Ks. Sapieha pełnił od dn. 4 czerwca w południe służbę obserwatora w tym, wówczas pod gwałtownym ogniem działowym znajdującym się odcinku i po upływie 24 godzin dobrowolnie pozostał w dalszym ciągu na swem stanowisku, spodziewając się, iż przez to, jako gruntownie z sytuacyą obeznany, odda sprawie poważne usługi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i według zeznań towarzyszów broni, został hr. Sapieha w ostatniej fazie szturmu ciężko ranny w głowę i może dostał się do szpitala rosyjskiego; dalszych danych, co do jego losu, nie można było otrzymać.

Porucznik Alfred Maryan ks. Sapieha urodził się w r. 1896 w Jaśle. Pięć lat spędził

na studyach w kollegium Ojców Benedyktynów w Downside (w Anglii), a następnie po złożeniu matury wojennej w sierpniu 1914 r. w Krakowie wstąpił jako ochotnik do krakowskiej 7-ej dywizyi artyleryi konnej. Od dn. 3 listopada 1914 r. był bez przerwy na froncie i pełnił służbę wojenną w Królestwie Polskiem i na Wołyniu w 2-giej bateryi tejże dywizyi. Bitwa pod Tomaszowem (w grudniu 1914 r.) przyniosła mu mały, zaś bitwa pod Ołyką (wrzesień 1915 r.) duży srebrny medal waleczności.

Nie widać jeszcze kresu krwawej wojny światowej i tysiące serc stroskanych rodziców drży jeszcze o życie swych ukochanych synów. Niezliczone rzesze wyczekują z utęsknieniem wieści od swych blizkich, nie wiedząc, czy spotkają się z nimi na tym jeszcze świecie, czy dopiero w wieczności. Również na barki rodziców i rodzeństwa naszego młodego bohatera nałożony został krzyż tej samej niepewności; znoszą go z tem poddaniem się, jakie tkwi głęboko w naszej świętej wierze.

Z za kulis „Oezega“.

(*) „N. Wiener Journal“ pomieszcza obszerny artykuł p. Freichteggera, który dokładnie ilustruje szkodliwą działalność znanej i u nas centrali zakupów „Oezeg“. Pan ten zajmował się zakupnem kiszonej kapusty zagranicą i chciał w tej sprawie wejść w porozumienie z „Oezegiem“. Swoje smutne doświadczenie opisuje on w ten sposób:

Urząd żywnościowy wyznaczył „Oezeg“, jako jedyny urząd przywozowy i wszyscy importerzy, którym udało się na własną rękę poczynić zagranicą zakupy, musieli je oddawać tej centrali. Tem samem został tani zakup wykluczony. „Oezeg“ nie poczynił żadnych starań, aby naprzód zaopatrzyć się w tani towar i swoje zadanie widział tylko w tem, aby kazać kupcom czekać godzinami w swoich eleganckich biurach, aby mu potem po krótkiej konferencyi z jakimś młodym urzędnikiem dać do zrozumienia, aby pospiesznie za drzwi się wyniósł. Usiłowania, aby wprost od urzędu żywnościowego uzyskać prawo importu, spełzły na niczem, gdyż stale odsyłano podania do „Oezega“. W pierwszych dniach lutego wiedziałem, że mogę zakupić kilka tysięcy wagonów kapusty. Próbowałem w tej sprawie interweniować w urzędzie żywnościowym, odesłano mnie jednak do „Oezega“.

Rozmowa odbyła się w eleganckim salonie. Konsul Scholl oświadczył mi w odpowiedzi: „Mamy dosyć jarzyn w kraju, jeśli nie będzie kapusty, zastąpimy ją czemś innem. Zresztą na wiosnę 1917 r. będziemy mieli taką masę ziemniaków z Król. Polskiego, że się w niej udusimy“. Tem samem propozycyę moją odrzucono. Pewnem jest, że przy wykorzystaniu mej oferty, zapewnionoby Austryi wielką ilość taniej jarzyny. Wnet już odczuto brak kapusty.

I wtedy zaczął „Oezeg“ robić zakupy, kiedy cena kapusty kiszonej wzrosła o 70%. Kiedy brak stawał się coraz dotkliwszy, „Oezeg“ płacił zagranicą najpierw o 15 koron więcej na 100 kg., potem powyżej 90 koron za 100 kg. Zakupy za granicą dokonywane były przez ludzi niefachowych, tak, iż kupiono wiele towaru zepsutego, pakowanego w beczkach z nafty i olejów mineralnych. W niemieckiej centrali wojennej w Berlinie oświadczono mi, że „Oezeg“ nie ma żadnych fachowców i może uzyskać towar, gdy przepłaca. Bierze zaś towar od ludzi, z którymi niemiecka centrala wogóle nie pracuje. W ten sposób dzięki „Oezegowi“ podniesione zostały ceny kapusty o 100%. Do Kopenhagi wysłał „Oezeg“ pewnego Janowitzera, który używał za pośrednika zbankrutowanego fryzyera.

„Oezeg“ jest dalszym ciągiem dostatecznie znanego „Milesa“. Ma on 10 mlionów koron kapitału zakładowego w 10.000 akcyi po 1000 koron. Zarząd główny centrali tworzą: szef sekcyi dr Brosche, dyr. Neurath, radca hr. Nostitz-Rieneck, posłowie dr Freissler, dr Stötzel, dr Licht, dr Mataja, dr Renner, dr Spitzer, radca Susterschic, gen. dyr. Lemberger i gen. dyr. Pilzer.

Wewnętrzna działalność „Oezega“ jest bardzo niejasna, co postaram się w przyszłości udowodnić. Najwyższy już czas, aby położyć kres tym niemożliwym stosunkom.

Wywody p. Feichteggera aż nazbyt jasno oświetlają szkodliwość „Oezega“.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat z 3 b. m. godz. 3 popoł.: Wczoraj, około 7 wieczorem, wykonali Niemcy, po żywem ostrzeliwaniu, kilka gwałtownych ataków na te rowy, które im odebraliśmy, po obu stronach drogi Ailles—Paissy. Bardzo zacięta walka, która trwała przez całą noc, zakończyła się kompletną porażką nieprzyjaciela. Utrzymaliśmy wszystkie nasze pozycye. Dalej na zachód spełzły również na niczem dwa wypady nieprzyjaciela, wykonane na małe oddziały naszych straży. Na lewym brzegu Mozy spotęgowała się około północy walka artyleryjska w odcinku wzgórza 304 i w lesie Avoncourt. Około pół do 3 zaatakowali Niemcy na froncie mającym ponad 500 m. wysuniętym odcinek, na południ. wschód od tego lasu. Ich kolumny atakowe załamały się w naszym ogniu i nie mogły dotrzeć do naszych linii. Nieprzyjaciel zaniechał ponowienia swoich wysiłków. W Szampanii wysadziliśmy w powietrze, podczas napadu na linie niemieckie, nieprzyjacielską strażnicę. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat z 3 b. m. popol.: W nocy przedsięwzięliśmy pomyślne wypady na zachód od Havrincourt i na północ od Newport, przyczem wzięliśmy kilku jeńców. Na południe rzeki Cojeul zaatakował nieprzyjaciel nasze wysunięte pozycye; został odparty.

Nadzwyczajna Rada ministrów w Madrycie

Berlin. Do „Vossische Ztg“ donoszą z Genewy: W niedzielę — jak pisze „Petit Parisien“ — zebrała się nagle hiszpańska rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie, które trwało bardzo długo. Po skończonych obradach konferował prezydent ministrów z królem. Konferencya wywołała wielkie wrażenie. Ma ona najwidoczniej związek z zapowiedzianem zbiorowem pismem ententy, z powodu wolnego puszczenia łodzi podwodnej nr. 52. Romanones oświadczył wyraźnie madryckiemu korespondentowi dziennika „Temps“, że zgadza się na rozporządzenie hiszpańskiego ministeryum odnośnie do łodzi podwodnych. Z 273 liberalnych członków parlamentu stanęło 146 po stronie nowego prezydenta ministrów Prieta.

Z Izby posłów.

Wiedeń. B. Kor. Wśród zgłoszonych wczoraj wniosków znajdują się: wniosek p. Severa w sprawie utworzenia komisyi dla zbadania wszystkich zażaleń z powodu traktowania żołnierzy lub żywienia ich, tudzież wymierzania i wypłacania im należytości: Diamanda i Regera w sprawie zaopatrzenia ludności i przemysłu w węgiel; Regera w sprawie upaństwowienia polskiego gimnazyum prywatnego w Orłowej na Szląsku: Klemensiewicza, Diamanda i Regera, w sprawie zmiany ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa w kierunku zaprowadzenia prawa wyborczego i wybieralności kobiet, jakoteż prawa wyborczego dla wszystkich osób bez różnicy płci od 20 lat począwszy; Diamanda w sprawie zaprowadzenia państwowego monopolu dla handlu spirytusem i wytworami spirytusowemi: Regera i Daszyńskiego w sprawie upaństwowienia polskiego gimnazyum realnego prywatnego w Białej; Diamanda w sprawie monopolu sacharyną: Lasockiego, Grossa i Tertila w sprawie wsparć dla rodzin, których żywicieli nieprzyjaciel zatrzymał za granicą.

Interpelacye wnieśli: Hummer i Teufel do kierownika ministerstwa obrony krajowej w sprawie zachowania się żołnierzy czeskich 19-ej dywizyi piechoty koło Zborowa i w sprawie obecnego miejsca pobytu tych żołnierzy; Ci sami posłowie do ministra spraw wewnętrznych w sprawie skonfiskowania oświadczenia, które były minister obrony krajowej Georgi złożył w komisyi dla spraw nietykalności poselskiej 22 czerwca; Prokesz i Tomasek do prezydenta ministrów, kierownika min. obrony krajowej i ministra żywnościowego w sprawie aprowizacyi i stosunków płac w przedsiębiorstwach okręgu przemysłowego Ostrawa-Witkowice, jakoteż w całym morawsko-szląskim rewirze węglowym i w sprawie postępowania władz wojskowych podczas demonstracyi z 2 lipca b. r., przy których wielu robotników padło ofiarą; Marek i Moraczewski do kierownika ministerstwa kolei w sprawie zniesienia wojennych wynagrodzeń za pracę godzinową; Matakiewicz w sprawie wypłaty należytości na świadczenia wojenne przez komendę wojskową w Krakowie w wypadkach już komisyjnie załatwionych gdzie należytości już ustalono i ugoda przyszła do skutku. Kierownik ministerstwa oświaty przedłożył projekt ustawy w sprawie stosunku służbowego nauczycieli w państwowych zakładach średnich i niższych (pragmatyka służbowa dla nauczycieli). Na wniosek prezydenta przydzielono ten projekt komisyi dla spraw funkcyonaryuszów państwowych.

MONARCHIA KONSTYTUCYJNA W CHINACH.

Pekin. B. Kor. Reuter. Przywrócono wszyskie dawniejsze tytuły i nazwy departamentów rządowych. Wczoraj ogłoszono cesarskie dekrety o przywróceniu cesarstwa w konstytucyjnej formie. Ustanowiono wielką radę, która ma się zajmować sprawami wojskowemi. Ustnowiono też senat (trybunał cnót). W mieście spokój; choć część ludności jest rozdrażniona.

BĘDZIE TYTOŃ!

Haga. B Kor. Chwilowo zniesiono zakaz wywozu tytoniu.

KRONIKA.

Z miasta.

ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA. Ubiegłej nocy można było oglądać rzadkie zjawisko całkowitego zaćmienia księżyca na tle pogodnego nieba. O godz. 9 minut 52 — wedle ostatniego czasu — zaćmiła się wolno gęstym cieniem wschodnia strona księżyca, a o godz. 10 min. 51 cały księżyc wstąpił w cień naszej ziemi. O godz. 11 min. 39 wszedł planeta w środek cienia ziemi, o godz. 12 min. 27 wyszedł znowu, o godz. 1 min. 25 zaś zajaśniał znowu własnym srebrnym blaskiem. Cienie na księżycu miały barwę krwawą i nastrojowo działały na wrażliwe osoby, które dopatrywały się w krwawym księżycu upiornego odblasku straszliwego kataklizmu wojny światowej, krwawiącej od trzech lat naszego planeta. Po wsiach wczorajsze zaćmienie będzie niewątpliwie źródłem ponurych legend o strasznej wojnie, a może — końcu świata.

DR JAN KANTY STECZKOWSKI, członek Izby panów i dyrektor Banku krajowego, został wybrany członkiem Rady zawiadowczej Banku handlowego w Warszawie. Moment ten jest objawem nawiązywania stosunków finansowych pomiędzy Galicyą a Królestwem, przygotowaniem do mobilizacyi kapitału polskiego z wszystkich dzielnic polskich. Już prasa polska w Poznańskiem i Królestwie bada postępy tej pracy, która będzie mieć bardzo doniosłe skutki dla rozwoju życia gospodarczego ziem polskich.

Z MUZEUM NARODOWEGO komunikują nam: Muzeum Narodowe wystawiło z depozytu jednego z wybitnych amatorów dwa piękne obrazy A. Wierusza Kowalskiego, artysty, który w Muzeum Narodowem nie jest reprezentowany. Jeden z nich przedstawia napad wilków na sanki z myśliwymi, zaprzężone w trzy konie, drugi konnych parobków, jadących przez step oświetlony zachodzącem słońcem: dalej dwa obrazy zmarłego niedawno artysty Tadeusza Ajdukiewicza: portret konny ces. Franciszka Józefa I i utarczkę konnych harcerzy, wreszcie portrety królów polskich, rysunki Jana Matejki. Z tej wielkiej seryi wystawione będą częściowo portrety co tydzień.

NIEPORZĄDKI NA POCZCIE. Funkcyonowanie poczty obecnie bardzo wiele pozostawia do życzenia. Ciekawą statystykę prowadzi w tym względzie administracya naszego pisma. Wykazuje ona, że są pewne szlaki i stacye pocztowe, z których napływa po kilka reklamacyj dziennie, z innych zaś miesiącami nie nadejdzie żadna. Do urzędów, z obrębu których stale napływają reklamacye stwierdzające nie- [illegible] wielka ilość gazet ginie lub jest doręczana co kilka dni po kilka numerów naraz. Nieustanne nasze skargi pozostają, niestety, bez rezultatu.

ZAJĘCIE SIANA I SŁOMY. Ze strony krajowej Centrali pasz komunikują nam, że odnośnie do obecnie wydanych rozporządzeń o zajęciu zapasów siana i słomy na rzecz państwa, [illegible] zapotrzebowanie siana i słomy winni konsumenci, którzy nie posiadają własnych zapasów, zgłosić u naczelnika gminy, względnie w magistracie najdalej do dnia 1 sierpnia b. r., przyczem zauważa się, że wedle wydanego przez namiestnictwo rozporządzenia, na sztukę dorosłego bydła lub konia przypada 7 kg. siana i 3 kg. słomy dziennie, zaś na ściółkę 4 kg. słomy.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“ W WARSZAWIE. Warszawski „Teatr powszechny“ gra sztukę Konstantego Krumłowskiego, jako wznowienie, z niebywałem powodzeniem, którego najlepszą miarą jest fakt, że w niedzielę i święta „Królowa“ w jednym i tym samym dniu trzy razy z rzędu była grana. Pierwsze przedstawienie rozpoczyna się o godz. 3 popoł., ostatnie kończy się o 11 godz. w nocy. Warszawska publiczność przyjmuje gorąco sztukę, a prasa uznaje jednogłośnie wysokie sceniczne i artystyczne zalety „Królowej“.

TAJEMNICZA SPÓŁKA. Dzisiaj przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem r. s. kraj. Dra Marowskiego odbyła się rozprawa przeciw 16-letniemu Maryanowi Grünbergowi i 33-letniej Agnieszce Mundowej, oskarżonym o zbrodnię oszustwa. Pomysłowa ta para założyła osobliwą spółkę, mającą na celu dostarczanie mąki, kaszy, grochu i t. p. artykułów, rzekomo pochodzących z Królestwa, tutejszym gospodarstwom domowym. Spółka działalność swą rozpoczęła od tego, że bardzo energicznie krzątała się około zdobywania zadatków od pań tutejszych, które z łatwością szły na lep z prawdopodobieństwem przedstawionych obiecanek. Zadatki wynosiły po kilkadziesiąt koron. Ale prowadzenie „spółki“, ograniczające się do odbierania zadatków bez dostarczania towaru, nie mogło trwać długo. Chciwość pomysłowej pary zgotowała jej zgubę w aferze z niejaką Jetti Spluwacz, która dała Mundowej na mąkę, groch i t. p. 50 kor. zadatku i obowiązała się zakupić cały transport artykułów spożywczych, który miał przywieźć gospodarz z Królestwa, dopłacając do owych 50 kor jeszcze 370 kor.

Jakoż pierwszego dnia Grünberg wezwał Spluwaczową, aby udała się na ul. Bożego Ciała, gdzie jest „chłop z Królestwa“ z ową obfitością mącznych i grochowych zapasów. O godz. 9 wieczór para wspólników ze Spluwaczową poszła na ul. Bożego Ciała i towarzystwo zatrzymało się przed jednym z domów. Grünberg udał się zaraz na schody, wrócił powalany mąką (na dowód, że jest) i oznajmił, że „chłop z Królestwa“ z nikim mówić nie chce, tylko z nim, Grünbergiem i jemu po otrzymaniu 370 kor. odda tak pożądane artykuły. Po pewnem wahaniu Spluwaczowa dała Grünbergowi żądaną kwotę, ten jednak długo nie wracał, chciała iść za nim Mundowa, lecz natrafiła na opór Spluwaczowej, która zrozumiała wreszcie, że padła ofiarą oszustwa. Sprawą zajęła się policya; przedsiębiorczą parę aresztowano — i dziś stanęła przed sądem. W toku rozprawy okazało się, że nie mieli oni żadnych prowiantów i klientów swoich oszukiwali. Do winy się przyznają. Wyrok zapadnie po południu.

OGONEK MYDLANY. Dziś przed południem przez czas zresztą niedługi rozciągnął się długi ogonek przed sklepem z mydłem Rożnowskiego. Było do sprzedania około 300 kawałków mydła wagi 22 dkgr. po 1 kor. za sztukę; pragnących kupna zgromadziło się przeszło 500 osób. Po wykupieniu zapasu ogonek zniknął z przed sklepu.

(.) POLOWANIE NA ZIEMNIAKI. Już od kilku tygodni odbywają się po Galicyi objazdy agentów pozakrajowych, kontraktujących ziemniaki, za które poza ceną taryfową śmiesznie niską, jak na obecne warunki, oznacza się wysokie premie, aby je wogóle zdobyć. Sądzimy, że gmina m. Krakowa nie będzie się również obawiać wczesnych układów i nieoglądając się na taryfę, zakupi potrzebną dla miasta ilość ziemniaków po cenach, jakie inni za ten niezbędny towar płacą. Sądzimy, że gospodarka zeszłoroczna dyktatorów ziemniaczano-kapuścianych nie powtórzy się w tym roku, zapewne w czasie mrozów nie będą zwożone ziemniaki i „kopcowana“ kapusta, bo ciężkie straty, jakie z tego powodu ponieśli konsumenci, zapewne zdołały nauczyć już tych panów gospodarki.

Z Polski i ze świata.

ECHA ZJAZDU HYGIENICZNEGO. Na ostatniem zebraniu uchwalił zjazd hygienistów polskich w Warszawie wysłać depeszę: 1. do JE. Księcia Biskupa krakowskiego, przewodniczącego Biskupiego Komitetu aprowizacyjnego, jako do ofiarnego opiekuna ludu w ciężkich przeżywanych obecnie chwilach; 2. do prof. Ciechanowskiego w Krakowie, bojownika idei wychowania fizycznego.

Wśród wygłoszonych referatów na temat wartości życia mówił fizyk m. Krakowa Dr Janiszewski. Podkreśliwszy na wstępie niedocenianie wartości życia, prelegent zaznajomił zgromadzonych z podjętemi pracami i metodami określenia wartości życia człowieka w Anglii i Niemczech. Dotychczas istnieją dwie metody, według których określana jest wartość życia człowieka. Stosownie do pierwszej, wartość tą oblicza się przez sumę wydatków na wy- [illegible] cy zarobkowania, według drugiej — mierzy się ją sumą dochodu, jaki zyskać może pracą człowiek w ciągu życia całego. Na powyższych zasadach dokonano w Niemczech stosownych obliczeń, gdzie wartość życia człowieka określono na 16.000 marek. Nasz kraj traci 402.000 jednostek rocznie i 86 milionów godzin pracy, wskutek zgonów i chorób, które w pewnych warunkach możnaby było ocalić przez wzgląd na to, że największym majątkiem narodu jest wartość człowieka. Jeżeli przyjmiemy jako wartość jednego człowieka sumę 10.000 marek, ubytek naszego narodu przedstawia się w sumie 4 miliardów marek rocznie. Należy zatem dążyć do szerzenia w praktyce przeświadczenia o wartości człowieka. Zajmujące wywody swoje Dr Janiszewski zakończył wnioskiem, iż jednem z naczelnych zadań przyszłego państwa polskiego winno być prowadzenie racyonalnej polityki narodowej.

RADA ROLNICZA GUB. LUBELSKIEJ. B. kor. donosi z Lublina: „Dziennik rozporządzeń“ ogłasza rozporządzenie w sprawie ustanowienia Rady rolniczej dla generał-gubernii lubelskiej. Ma się ona składać z 24 członków, w tem także z przedstawicieli 5 wielkich miast obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego, jakoteż znaczniejszych związków gospodarczych i innych zjednoczeń. Generał-gubernator wysyła do Rady dwóch komisarzy rządowych.

NIEZWYKŁA PIEKARNIA. Dzienniki warszawskie donoszą: Żydowskie Tow. filantropijne „Ezro“ w Warszawie zorganizowało piekarnię która ma wypiekać dziennie 5000 funtów chleba bez żadnych domieszek i ze ścisłą wagą. Początkowo funt kosztować będzie 20 fen., ale Tow. dążyć będzie do obniżenia ceny na 18 fen. Chleb wydawany będzie jedynie za specyalnemi legitymacyami Towarzystwa.

(.) ŚWIĄTNIKI GÓRNE. Donoszą nam, że sprawa dobudowy hali maszyn przy szkole zawodowej w Świątnikach utknęła; skończyło się na kupnie i zwiezieniu kilku belek, markujących od roku przeszło podjęte wysiłki w tym kierunku. Kurs szkolny zakończył się, stagnacya w przemyśle kłódczarskim jest straszna, a wywołuje ją brak węgla i żelaza i w tym kierunku powinny być poczynione jak najenergiczniejsze starania dyrektora szkoły zawodowej. Inż. Klimko został przydzielony do Centrali odbudowy kraju, więc ludność Świątnik ma nadzieję, że będzie tam wobec refer. p. Bataglii gorliwym rzecznikiem sprawy świątnickiej, a przedewszystkiem postara się o przydział węgla i żelaza i robót dla odbudowy kraju, które mogłyby być w Świątnikach wykonywane. Przykładem pod tym względem mogą być Sułkowice, gdzie, dzięki energii dyrektora tamtejszej szkoły zawodowej inż. Smereczyńskiego, przemysł domowy także w czasie wojny należycie się rozwija. Dotychczas jeszcze, pomimo zapowiedzi, p. Bataglia nie był w Świątnikach, a przyjazd jego i naoczne przekonanie się o potrzebach naszego przemysłu byłyby bardzo mile widziane.

Z ŁAŃCUTA piszą nam: Staraniem pań i panów, należących do Tow. św. Wincentego a Paulo, odbył się dnia 28 z. m. po południu w parku hr. Potockich festyn dla małych dzieci z ochronki. Było to niejako zakończeniem roku szkolnego. Odświętnie ubrane dzieci weszły parami do parku i ustawiwszy się rzędem, odde-klamowały i odśpiewały niektóre piosenki. Wśród zabawy rozdano dzieciom podwieczorek i różne podarki, a po wspólnej fotografii rozeszła się dziatwa do domów. Szczególne uznanie należy się hr. Potockiej, która żywo interesuje się ochronką i wspiera tę, tak pożyczną instytucyę, oraz przyjęła do swego letniego zamku w Potoku, w miejscu lesistem, kilkadziesiąt dzieci na czas wakacyjny. Wdzięczność należy się również ks. kanonikowi z Łańcuta, oraz paniom, które wiele trudów dołożyć musiały, aby postawić ochronkę na tej stopie, zważywszy zwłaszcza trudne warunki obecnych czasów. S.

KOGO ŻYDÓWKI WOLĄ? Wszędzie prawie martwią się panny o to, że nie znajdą męża. Ale pewna część żydów jest w strachu, że żydówki nie będą ich chciały za mężów. Obawę taką wyraża w żargonowym „L. Volk.“ autor podpisujący się: „Rabin prowincyonalny“. Czyni on to z okazyi projektu Związku ortodoksów, ażeby żydówki nieznające żargonu, uczyć „tory“ za pomocą książek w języku polskim. Rabin jest zdania, że należy je uczyć w żargonie, a nie po polsku i pisze: „Moi panowie, wierzę, że wiele z tych, które będą wychowywane w takiej szkole, żądać będą od was nie książek polskich lecz mężów polskich i nie z waszą „Młodzieżą Judy“ zawierać będą znajomości, lecz raczej z inną młodzieżą“.

ODZNACZENIA W CZERWONYM KRZYŻU. Za zasługi około kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża otrzymali odznaczenia:

Odznakę honorową II klasy z dekoracyą wojenną: Docent uniw. Dr Adam Czyżewicz, lekarz szpitala rezerw. Czerw. Krzyża we Lwowie, adwokat Dr Roman Langner kierownik Biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża we Lwowie, p. Edward Bieroński, c. k. inspektor kolejowy w Jarosławiu, pni Marya Argasińska we Lwowie, rektor Dr Twardowski we Lwowie, radca Franc. Majchrowicz w Białej, radca Michał Nowosielski we Lwowie.

Srebrny medal honorowy Czerw. Krzyża z dekoracyą wojenną: pp. Helena Czapelska, Ferdynandowa Obtułowiczowa, Jadwiga Paparowa, Celina Przetocka, Anna hr. Wolańska, wszystkie we Lwowie, p. [illegible] Teodorowicz, c. k. zarządca podatkowy w Kutkowie, p. Andrzej Marszałek, [illegible] szkoły ludowej, p. Stanisław Matuziński, kierownik sądu powiatowego, p. Józef Lamber, kierownik c. k. gimnazyum, pni Marya Pomiankowska, przełożona komitetu pań, pni Felicya Kowalewska, żona c. k. lekarza powiatowego — wszyscy w Myślenicach; pani Róża Zduniowa, właścicielka dóbr Raba Wyżna, ksiądz Józef Leja, proboszcz w Makowie.

Bronzowy medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: pni Marya Morgenrot-Kazecka we Lwowie, p. J. Urbańczyk, wójt gm. Skomielna Biała ad Myślenice, p. Simon Friedhaber, kupiec w Jordanowie, p. Stefan Zajączkowski, woźny c. k. starostwa w Krakowie.

Wiadomości gospodarcze.

OBRÓT NAWOZAMI SZTUCZNYMI. Wskutek reskryptu namiestnictwa z dnia 25 czerwca br. magistrat podaje do wiadomości interesowanych następujące postanowienia co do uregulowania obrotu nawozami sztucznymi na kampanię jesienną 1917 roku: 1) Każde zamówienie na nawozy sztuczne musi być potwierdzone przez właściwą c. i k. Komendę rolniczą Centrali rejonowej, a w obrębie armii i w powiecie Nowy Targ przez Starostwo. 2) Potwierdzenie zamówienia mają interesowani przesłać bezpośrednio organizacyom rolniczym lub firmie Karrach ze Lwowa, obecnie we Wiedniu VI. Mariahilferstrasse 27, które wykonywać będą zlecenia według własnego uznania. 3) Handlarze prywatni z wyjątkiem spółek i stowarzyszeń rolniczych, są od handlu nawozami sztucznymi, których przydział uskutecznia namiestnictwo lub firma Karrach — wykluczeni. Władze będą przeprowadzały kontrolę celem zapobieżenia kilkakrotnym zamówieniom u różnych firm przez tych samych rolników.

ŻNIWA W CZECHACH. Jak donoszą dzienniki czeskie, w tych dniach rozpoczęły się żniwa w Czechach. Zwłaszcza w dolinie Łaby prace koło żniw są już w pełnym toku. Wynik ich nie jest zadowalający; urodzaj jest gorszy niż mierny; żyta są przedwcześnie dojrzałe, wybielone przez słońce, ziarno wyschłe. We wszystkich tych okolicach Czech ogólne susze tegoroczne dały się pod każdym względem we znaki. Zwłaszcza pola i łąki wzdłuż torów kolejowych ucierpiały znacznie; wysuszone trawy z największą łatwością zapalały się od iskier lokomotywy, w wielu miejscach zapaliły się także lasy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narod..